

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 2 marca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Symplicyusz. Jutro: Kunegunda Kr. — Gr.-kat.: Dziś: 17 Fteodora M. Jutro: 18. Lwa pap. rym. — Słowiański: Dziś: Radostawa. Jutro: Sławomir.

Wschód słońca 6:14, zachód 5:02.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:50*, 6:35. 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2*, 9, 11:05; do Czerniowiec 6:15, 9:20 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj: 5:50; do Strzyża: 11:10; do Ławocznego: 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora: 9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa: 6:55, 5:28; do Rawy: 7:30; 11:15 do Belzca: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ulica Kurkowa l. 17) zainkniejąta do kwietnia bież. roku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codzień od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczyki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Teatr miejski. Dziś: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach Czechowa. Jutro: „Traviata“ Verdi'ego.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: dr. S. Zakrzewski: „Akustyka“ (Długosza 8) o 7 wiecz. — Szkoła nauk politycznych dr. G. Roszkowski: „Zarys prawa narodów“ od 6-7 w. Dr. T. Dwernicki: „Ustrój państwowy w Austrii ze szczególnym uwzględnieniem Galicji“ od 7-8. — Kółko filozoficzne: akad. Z. Zawirski: „Czy wszystkie prawa kojarzenia dadzą się sprowadzić do prawa styczności“ o 8:15.

Posiedzenia i zgromadzenia: Walne zgromadz. członków Tow. prawniczego o g. 7 w. — Zebranie w sprawie jarmarku wyrobów kraj. o g. 8 w sali ratuszowej. — Pos. naukowe Tow. lekarskiego o g. 6 w.

Koncert na rzecz Maryańskiego Dzieła Miłosierdzia w Filharmonii o g. 7:30.

Barbarzyństwo i bezprawie ruskie.

Na czoło wczorajszej burdy ruskiej na Wszechnicy lwowskiej wysuwa się oczywiście nie treść dążeń ruskich, ale ów bezprzykładnie niekulturalny, barbarzyński, wandalski, a może lepiej będzie powiedzieć: ulicznikowski sposób objawiania i popierania tych dążeń. Wybijają dziury w ścianach i piecach, rozbijają lampy, zrywają druty i dzwonki elektryczne. Są to rzeczy, do których człowiek cywilizowany instynktownie jest niezdolny i prosto ręką mu się nie podniesie na to, aby wybić dziurę w ścianie lub zerwać drut elektryczny.

To też o tem nawet mówić nie trzeba. Każdy sam przez się odczuje odrazu głębokie barbarzyństwo zachowania się tej młodzieży w świątyni nauki.

Ale jakżeż przedstawia się treść dążeń i oburzeń ruskich?

Rektor oświadcza deputacji ruskiej, która doń przemawia po rusku, że językiem urzędowym Wszechnicy jest język polski, że po rusku mu urzędować nie wolno. Rusini żądają pozwolenia na wiec w sprawie tej uwagi rektora, a gdy pozwolenia nie otrzymują, odbywają wiec przemocą i uchwalają podobno, jak pisze Diło, następujące rezolucje, które wprawdzie z powodu nielegalności i charakteru wiecu nikogo nic nie obchodzą, ale które formułują stanowisko ruskie:

1) Ukraińska młodzież piętnuje enuncyację rektora, jako krzywdę ogółu akad. młodzieży ukraińskiej; 2) protestuje przeciw wyciągnięciu z tej enuncyacji prawnych konsekwencji na rzecz polskości Uniwersytetu.

Więc Uniwersytet nie jest prawnie polski? Więc rektor popełnił nadużycie?

W r. 1879 najwyższe rozporządzenie wprowadziło język urzędowy polski na Wszechnicy lwowskiej w miejsce dotychczasowego języka niemieckiego. W r. 1902 minister Hartel, na skutek wiecu i delegacji młodzieży polskiej, osobnym pismem do Senatu podkreślił, że nic nie może naruszać polskości Uniwersytetu. W r. 1903 najwyższa władza, interpretująca stan prawny, trybunał

administracyjny wiedeński odrzuca zażalenia ruskie i stwierdza polskość Uniwersytetu lwowskiego.

Trudno znaleźć jaśniejszy i równie świeżo zinterpretowany stan prawny.

Rektor nie ma prawa, wobec takiego stanu prawnego, urzędować inaczej jak po polsku. Trzeba było zatem ogromnej bezczelności, aby tu mówić o jakimśkolwiek nadużyciu ze strony rektora.

I dlatego zupełnie wyraźnie trzeba powiedzieć, że jeżeli w formie rezolucyj uderza przedewszystkiem ich ordynarność, to treść ich jest niczem innym, jak prostym kłamstwem.

Takie jest prawne stanowisko Rusinów.

Ich stanowisko idealne, ich dążenia do zruszczenia Uniwersytetu lwowskiego, tak jak dążą oni do zruszczenia całej t. zw. Galicji wschodniej, są dobrze nam znane, ale wobec dzisiejszego stanu ich sił uniwersyteckich, są one prosto śmieszna mrzonką.

Stosunek sił uniwersyteckich polskich i ruskich, już nie w całym kraju nawet, ale tylko na Uniwersytecie lwowskim, jest co do ilości słuchaczy taki, że na wydziałach świeckich jest Polaków 81 proc., Rusinów 17 proc, a w ostatnich półroczach nawet procent polski wzrasta. Bo wcale nie należy przypuszczać, że z roku na rok zmienia się stosunek na korzyść Rusinów. Owszem, przeciwnie: w dziesięcioleciu 1893 — 1903 procent przyrostu Polaków wynosi 92, Rusinów 50; liczba Polaków wzrosła w tym czasie o 843, Rusinów o 213; to zn. że przyrost bezwzględny jest po stronie polskiej 4 razy większy. Tak się przedstawiają potrzeby uniwersyteckie ruskie. A ich siły jeszcze gorzej. Wiadomo, że na podstawie rozp. min. z r. 1882, językiem wykładowym jest „z reguły“ język polski, ale można tworzyć także katedry ruskie i jest ich 5 na wydziałach świeckich. Cóż, kiedy niema Rusinów, którzyby się habilitowali. Dzisiaj istnieje tylko jeden docent ruski, który nie ma katedry, ale to dlatego tylko, że katedrę tego samego przedmiotu z językiem wykładowym ruskim już zajmuje ktoś inny. To znaczy, że nikt na nową katedrę ruską nie czeka. I to już od lat kilkunastu Rusini ciągle żądają swego uniwersytetu, urządzają burdy, ale nie uczą się i ani jeden Rusin nie habilituje się.

Skąd więc mogła się wziąć dzisiaj ta nowa burda ruska?

Młodzież ruska postanowiła połączyć swoją agitację z dzisiejszą ogólną namiętną agitacją antypolską, burzącą się na tle sprawy reformy wyborczej. Znamienna jest pod tym względem odezwa, wydana przez „Centralny komitet organizacyjny ukraińskiej młodzieży szkół średnich“ w grudniu 1905 r., w chwili zapowiedzi reformy wyborczej. Odezwa ta ogłoszona jest w „Młodziej Ukrainie“ (1905, grudzień, str. 7, 8, 9), wydawanej przez ruską młodzież uniwersytecką i gimnazjalną. Świadczy ona o tem, że agitacja objąć miała nie tylko uniwersytet, ale i szkoły średnie i że agitacja ta wśród młodzieży sama się przyznaje do łączności z agitacją w sprawie reformy wyborczej — końcowy ustęp odezwy owej brzmi:

„Pora na to, ażebyśmy stanęli do walki za zukraińszczeniem i zdemokratyzowaniem naszych szkół. nastanie niebawem, a mianowicie wtedy, gdy lud ukraiński w Galicji powstanie, aby obronić się przed pokrzywdzeniem przy reformie wyborczej, wtedy solidarnie z całym społeczeństwem i my, ukraińska młodzież, ruszymy się, silni pewnością, że zwycięstwo naszej sprawy będzie zwycięstwem nacjonalnej sprawiedliwości, demokracji, postępu.“

I rzeczywiście, pierwsza burda młodzieży ruskiej łączy się, w myśl życzeń ruskich, z pierwszym krwawym niżniowskim gwałtem ruskim na wsi.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie, zwołane dla dalszego ciągu ogólnej dyskusji budżetowej, utworzył prez. Michalski już po g. 7 wieczorem.

Pierwszy zabrał głos r. dr. Dzieślewski, zastanawiając się nad miejskimi zakładami przemysłowymi, około których obracała się dotychczasowa dyskusja. Mowca radzi rozwijać dalej te zakłady, ale nie prowadzić ich biurokratycznie, bo to odbija się na gospodarce. Dlatego dotychczas nie rozszerzono zakładu oświecenia elektrycznego i łącznie sprawę tę z wykupnem tramwaju konnego, jest dla mowy zagadką. Takie odwiekanie może przynieść wielkie szkody. Gmina — sędzi mowca — jest więcej szczęśliwa, aniżeli zasłużona. Niektóre zakłady spadły na nią jak z nieba, a gmina nie uczyniła nic, aby je rozwinąć. W dalszym

ciągu mowca krytykował referat budżetowy, podnosząc, że referent na „psim dochodzie“ opierał budżet — jeżeli w innych działach administracja będzie również energiczna. Nie powiedział jednak referent, jak sobie tę administrację przedstawia. A administracja ta pozostawia wiele do życzenia, aczkolwiek urzędnicy są dobrze płatni. Organizujemy magistrat, ale tylko w kierunku polepszenia plac, a tymczasem magistrat pracuje na podstawie szematu z r. 1788. Tak jak ten szymel jest bezkrwisty, jest bezkrwistem urzędowanie. A jednak sprawa organizacji magistratu spoczywa od lat kilku i nie może doczekać się załatwienia. Tok urzędowania naszego magistratu może służyć za przykład, jak powinno się powolnie załatwiać sprawy. Urzędnicy przyzwyczaili się wypisywać kilkunastuarkuszowe referaty, załatwiając wszystko po akademicku.

Podobnie ma się z sekcjami. Naprzykład sekcja II przedzierzgnęła się w komisję budżetową, która załatwia budżet. Tak więc w sekcji utworzyła się podsekcja i powstała z tego dziwna kolowaczna. Urząd budowniczy wymaga natychmiastowej reformy, trzeba zbadać, co w nim jest złego, że aż tak kuleje. A jednak przeważna część agend opiera się o ten urząd. Tymczasem urząd ten mieści się „kątem“ w departamencie. We wszystkich miastach zarząd za wszystkie roboty inżynierskie pobiera opłaty, tylko we Lwowie nie. A przecież byłaby to poważna rubryka. Dalej podnosi mowca, że zarząd miasta nie jest zupełnie kontrolowany. Przecież prezydium i magistrat jest tylko ciałem wykonawczym, a Rada miejska ma nad tem ciałem przeprowadzać kontrolę, której dotychczas nie wykonywała. Rzeczą referenta było ośmieszyć ten rąbek tajemnicy i przedstawić, co stało się z tą komisją rewizyjną. Mógł przecież referent — zamiast wielu niepotrzebnych cyfr — przedstawić, ile ekshibitów leży niezalałtwionych.

Zastanawiając się dalej nad stanowiskiem prezydenta, przyszedł mowca do przekonania, że prezydent nie jest dobrze informowany o toku spraw, tak samo wiceprezydenci i delegaci, a już najmniej wiedzą o tem radni. Powinna być jakaś władza kontrolna, któraby kontrolowała nietylko kasę, ale i tok spraw. Wszystkim wnioskom Rady, idącym do regulaminowego traktowania, magistrat skreca kark. Mowca radzi, aby wzorem Krakowa i innych miast, założyć dziennik rozporządzeń i ogłoszeń magistrackich, z których możnaby zasięgnąć prawdziwych informacji. Mowca dotychczas czerpie wszelkie informacje o magistracie z dzienników, które często są w błąd wprowadzane. Taki dzienniczek byłby pomocny urzędnikom w pracy. Wobec tego mowca stawia wniosek polecenia magistratowi utworzenia natychmiast dziennika ogłoszeń i rozporządzeń magistrackich. Na to nie potrzeba, jak chciał prez. Małachowski, osobnego redaktora, bo może jeden z urzędników zebrać referaty i rozporządzenia bez żadnego trudu. (Oklaski).

R. Laskownicki, przyszedłszy nieco późno do głosu, bo już w czwartym dniu dyskusji, przeprosza Radę, że poruszy jeszcze raz niejedną sprawę już omówioną. Mamy samorząd — mówi r. Laskownicki — o który walczą bracia nasi za kordonem i może się zdarzyć, że bracia ci zapytają nas o nasz dorobek na tem polu. I wówczas niestety, musielibyśmy wykryć się sianem. Bo nie da się zaprzeczyć, że z za pleców rozmaitych instancji i instancijek wygląda hydra biurokratyzmu. Mowca żywi wielkie poważanie dla ciała magistrackiego, a jednak musi przyznać, że magistrat ten zatracca nieraz ducha samorządu.

Mowca przypomina akcję drożyznianą. Dotychczas mowca sądził, że wszelkie uchwały Rady m. są wykonywane, a tymczasem tak nie jest. Uchwaliliśmy szereg uchwał, które wywołały radość w mieście, a z tego pozostały strzępy w postaci lykowanego mięsa prowincjonalnego i mięsa końskiego monopolisty „von Drausen“. To samo dzieje się z jatkami miejskimi, z biurem pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, zakładu pogrzebowego, zakładu zastawniczego, m. Kasy oszczędności. A przecież magistrat, który tak doskonale grzebie wszelkie wnioski, zna pewno sprawę i mógłby założyć przynajmniej zakład pogrzebowy. Mowca nie jest finansistą, a jednak sądzi, że pokrycie na m. zakład zastawniczy możnaby znaleźć w stworzeniu w miejskim zakładzie ubezpieczenia od ognia, któryby świetnie prosperował. A co słyhać z miejską komisją lustracyjną, którą spalił prez. Małachowski na sztuczny ogień? Powołanie do życia tej komisji jest niezbędne, jeżeli machina miejska nie ma dalej szwankować.

Co słyhać z funduszem wodociągowym, którego według ustawy wodociągowej, nie można użyć na inne cele, jak tylko na rozszerzenie wodociągu. Od poprze-

dniego prezydenta na pytanie: gdzie ulokowano te fundusze — otrzymał mowca odpowiedź „zjadło się”. A przecież, dopóki nie będziemy mieli drugiego ciągu, nie możemy dochodów z wodociągu używać na inne cele.

Zastanawiając się nad stanowiskiem prezydenta miasta, przychodzi mowca do wniosku, że prezydent gubi się w szczegółach, drobiazgach, zamiast jak dzielny wódz czuwać nad ogólnym tokiem spraw, przestrzegać wykonywania uchwał.

Nie dziw, że ludność lekceważy sobie wszelkie uchwały magistratu, bo wie, że nikt nie zbada, czy one zostały wykonane. Widzimy to w mieszkaniach dozorców, w tablicach ze spisem lokatorów, w porządkach kamienicznych, a koroną tego są uchwały ku zwalczaniu cholery. Po tych szumnych uchwałach — stosunki są gorsze niż przedtem i życzyć sobie chyba należy jakiejś epidemii, aby stosunki pod tym względem poprawiły się. Wina w tem poniekąd w złej organizacji naszych komisaryatów.

Co do stanowiska politycznego naszej reprezentacji, aczkolwiek sprawa ta nie należy do budżetu — ma mowca wrażenie, że reprezentacja ta — krocząca dawniej na czele demokracji — dużo cech ztraćciła — przybierając rolę „sit venia verbo” pokornego cielątka. Przyzwyczajaliśmy się prosić — wysłać szumne petycje, zamiast żądać — zająć wobec rządu męskie energiczne stanowisko.

Przemówienie swe, przerywane oklaskami, zakończył mowca zapewnieniem, że będzie głosować za budżetem — prosząc przy tem, ażeby uchwały Rady m. na przyszłość znajdowały większe poszanowanie w magistracie. (Brawa i oklaski).

P. Lewicki — obawia się, aby podniesiona przez poprzedniego mowcę kasa mięsna nie podrożyła mięsa, które i tak w średnio zamożnych domach — tylko 2—3 razy w tygodniu może pojawiać się na stole. Nie słyhać nic również o łaźniach ludowych — których potrzebę — podniósł niegdyś na ankiecie dr. Rutowski. To samo ma się z m. zakładem zastawniczym.

Reorganizacja magistratu, spoczywająca obecnie w energicznych rękach rr. dr. Lisiewicza i Próchnickiego — sądzi mowca, niedługo dojdzie do skutku, a Rada tym panom dopomoże.

Wspominając o szkołach i nauczycielach — wyraził mowca nadzieję, że ta Rada — przecież raz ureguluje sprawę młodszych nauczycieli.

W dalszym ciągu napiętnował mowca postępowanie niektórych urzędników magistrackich, którzy przedwcześnie ogłaszają w niektórych dziennikach wiadomości, które powinny zostać jeszcze czas jakiś tajemnicą urzędową ze względu na dobre załatwienie sprawy.

Należałoby również pomyśleć o zamianowaniu dyrektora biura budowniczego — bo przez to wiele spraw cierpi.

R. Lewicki zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że budżet oparty jest na dobrej kalkulacji i powinien być jednogłośnie przyjęty. (Oklaski).

Wiceprez. dr. Rutowski wytlumaczył na wstępie swe trudne położenie — jako członka tej własnie władzy wykonawczej, którą poddano tak ostrej krytyce. W dalszym ciągu walczył mowca z hyperkrytycyzmem, z krytyką dla krytyki, która nie zawsze wyszła miastu na dobre. A przecież ten budżet opiera się tylko na budżetach lat poprzednich — i jeżeli tamte budżety nie były realne — musimy teraz to powetować. Mowca, nie widząc opozycji na sali — nie chce podnosić wielu zarzutów — przypomnieć jednak musi — że rady jej walki i boju — nie zawsze przyniosły korzyści. Tak np. było z procesem z Kasą Oszczęd. Na drodze ugodowej byłoby miasto straciło 150.000 kor. na procesowej zaś straciło 300.000 kor. Większa część winy niedomagań gminy pada na Radę (głosy „na większość Rady”). Niejasną jest ta sprawa kompetencji Rady, a magistratu i stąd wzajemne neutralizowanie, tak jakby nie było wzorów, jak powinna wyglądać nowoczesna autonomia miast.

Co do zarzutu — że prezydium lekceważy uchwały Rady — widzi mowca w tem przesadę. Np. kwestya aprowizacji. Wszystkie uchwały zostały wykonane. Dotychczas sprzedano 224.000 klg. mięsa prowincjonalnego — na którym oszczędzono biedakom w stosunku do cen bazarowych 44.000 kor. (głosy: tanie mięso psy jedzą).

Na mięsie końskim (zabito 861 koni) oszczędzono w tym samym stosunku 72.000 kor.

Co do jatek miejskich — magistrat zebrał materiały — który przedstawi Radzie — przekonał się jednak — że te jatki nie obniżyłyby cen, a przyniosłyby wielkie straty. Przykładem Kraków, gdzie po 4 miesiącach musiano zamknąć jatki. Pijawką gminy byli pośrednicy sprzedaży mięsa — (głosy „są”) wobec tego miasto przystąpiło do stworzenia miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży mięsa. Sprawa ta jednak wymaga namysłu, doświadczenia — i tu może już mowca zawiadomić Radę, że już zawarto układ z pewną finansową instytucją, która wyłoży na ten cel 500.000 kor. Grozi nam jednak widmo, że z każdym rokiem spęd byłaby na nasz targ zmniejsza się i tu jest pole do działania, aby to zmienić.

Po wykazaniu „świątecznych” rezultatów taniego opału — omawiał mowca m. zakład pogrzebowy, którego projekt jest opracowany.

Miejski zakład opierać się będzie na wzorach dreźnieńskich. Kosztem 120.000 kor. będziemy mieli wykłiwny, wzorowy zakład pogrzebowy na wszystkie możliwe klasy — za 1/4 część tej ceny — jaką nobierają zakłady prywatne.

Nie trzeba więc krytykować — bo przecież coś się robi.

Co do mieszkań — to sprawa budowy tanich domów musi być przyspieszona. Dziś stosunki pod tym względem są okropne. Próznostania pomieszczeń obecnie prawie niema a odpisy podatku z tego względu spadły z 84.000 koron na 11.000 koron, a będzie jeszcze gorzej.

Mowę swą wygłoszoną w obecności zaledwie dwudziestu kilku radnych — zakończył dr. Rutowski apelem, aby Rada okazała swą teźyznę we wszelkich wielkich akcyjach, a zaniechała drogi krytyki dla krytyki. (Oklaski ze strony prawej).

Na tem o godzinie 10-ej odroczone obrady do dziś.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji budżetowej i przedstawione wnioski w sprawie reformy wyborczej.

Tow. kredyt. ziemskie.

(Drugi dzień obrad).

Z wczorajszego toku obrad T. K. Z. warto jeszcze zanotować rezultat wyboru dyrektora Tow., który nastreczył wiele pracy komisji skrutacyjnej. Oto po dwukrotnych wyborach pokazało się, że żaden z poważniejszych kandydatów (Stanisław Nowosielecki i Zbigniew Horodyński) nie mają absolutnej większości. Przy trzecim wyborze znów obaj kandydaci otrzymali po 35 głosów. Wobec takiego wypadku uchwalono — aby los rozstrzygnął o wyborze. Wrzucono więc nazwiska obu kandydatów do urny, a przewodniczący Gorayski wyciągnął wśród ogólnej ciszy nazwisko p. Nowosieleckiego, którego wybór zwolennicy powitali oklaskami. Po podziękowaniu nowo wybranego dyrektora, który zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby sprostać zadaniu, przystąpiono do wyboru zastępcy dyrektora, którym wybrany został przy ściślejszym wyborze p. Aleksander Dydyński. Na tem przerwano obrady do godziny 4 popoł.

Podczas popołudniowych obrad dokonano wyboru dwóch zastępców członków Rady nadzorczej. Wybrani zostali pp. Tytus Zarzycki i Henryk Potworowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani: Jan Konopka, Stanisław Jędrzejowicz, Kazimierz Winnicki, Stefan Moysa, Teofil Żurowski, Jerzy hr. Borkowski i Klemens hr. Dzieduszycki.

Na tem o godzinie 6 popoł. zakończono obrady — poczem do zebranych przemówił przewodniczący p. Gorayski, dziękując im za skuteczną dwudniową pracę — która oby wydała jak najobfitsze owoce, życząc przy tem przesewi Tow. dr. Kraińskiemu, aby długo jeszcze w czerstwym zdrowiu dzierżył w dzielnych rękach ster Towarzystwa.

Wiec w Nizniowie.

(Korespondencya „Słowa Polskiego”).

Opiszę Wam przebieg wiecu poniedziałkowego, który dał początek rozruchom. Jak to już telegraficznie Wam doniosłem, był to dzień targowy. Na wiec rozesłano wici, ściągając się zatem lud ruski hen zdaleka, od Koropca, Monasterzysk i z pod Buczacza nawet. Ludzie szli gromadami po 100 i więcej, z chorągwiemi koloru niebieskiego. Dzień przedtem już odbyła się w cerkiewce, w której wikaryuszem samodzielnym jest ks. Korostil, waina narada, co tam jednak mówiono, trudno o tem się dowiedzieć.

Na wiecu poniedziałkowym przewodniczącym wybrano ks. Lewickiego, tut. parocha, (ojciec p. Kosta Lewickiego, przyp. koresp.) który spokojnymi słowy wiec zagał do poważnych narad wzywając, ażeby nie dawać powodu do sarkaf i krytyk.

Niestety, zaraz pierwszy mowca, akad. Oleśnicki ze Stanisławowa nie zastosował się do tego wezwania, aibowiem sposób jego przemówienia na lud działał podburzająco. Głupie frazesy, tak często niestety spotykane u płytkich mowców ludowych, schlebianie ciemnym masom i podniecanie w nich zawiści do klas niechłopskich, wykazywanie rzekomych niesprawiedliwości podatkowych, różnice pomiędzy panem a chłopem, który dostarcza rekuta, podatki płaci, w polu ciężko pracuje itd. itd. Okrzyki ustawiczne: „hańba, na pohybel, na hak” i podobne rozdzierały raz po raz powietrze i czuć było w tłumie pomruk i wrzenie, jakby przed jakąś nadciągającą wichurą.

Jak w sam raz, zażądał głosu sekretarz Rady powiatowej tłumackiej p. Walewski, Polak, który pragnął zebranych włościanom wytłumaczyć, iż nie ze wszystkim prawdą jest to, co mu rozpowiadają tacy Oleśnicy, oraz wykazać mu potrzebę zgodnego, wspólnego działania obu narodowości, szczególnie w tej chwili, gdzie prawa całego kraju rząd centralny chce ukroczyć.

Ks. Lewicki, jako przewodniczący, już udzielił mowcy głosu, ale w teje chwili znalazł się na trybunie ks. Korostil, który donośnym głosem zawołał, czy zgromadzeni dopuszczają największego wroga ludu ruskiego do głosu.

Oczywiście interpelacja taka, w chwili powszechnego napięcia stosunków narodowościowych i usposobienia zebranych, podnieconych nie od dzisiaj agitacją, nie mogła mieć innego skutku, jak tylko taki, że całe zgromadzenie zaczęło wołać: „Ne chcemo!” a na komendę agitatorów, za którymi cnłopi na wiecach bezmyślnie „jak za panią matką”, krzyczą i wrzeszczą, rozpoczeli gwałtownie: „Na hak, powysyty, na suchu bzynu!” etc.

Tłum rozkołysał się jak wzburzone morze, a w dążąc to podniecenie, komisarz starostwa dr. Dunikowski wiec w tej chwili rozwiązał i wezwał ludzi, ażeby się spokojnie rozeszli do domów, poczem siadł do oczekującego go fiakra i chciał odjechać do miasta. W tej chwili naddziagnęła od strony cerkwi kompania „Siczy” z Ladzkiego ze sztandarem, śpiewając „Ne pora!”

Komisarz wezwał idących do rozejścia się. Z tyłu miał za sobą rozrukane fale wiecu, z przodu „Sicz”. Napomnienia i wezwania do rozejścia się miały skutek przeciwny. Wzmogły się tylko krzyki, pogródki stały się coraz głośniejsze, tłum zaczął napierać coraz więcej, co widząc dr. Dunikowski, mając przy sobie jednego tylko żandarma, widział się zmuszonym czempredzej szukać schronienia w szkole koszykarskiej. Za uciekającymi przez potok Tłumaczyk posypały się kamienie, które dosięgły ich i trafiły dr. D. jakoteż żandarma w głowę i plecy. Dr. Dunikowski ledwie żyw dobiegł wreszcie do koszykarni, gdzie się zamknął. Tłum obległ szkołę i żądał wydania im „chruntów”, t. j. Walewskiego i Dunikowskiego.

W tej chwili od pociągu nadjechał p. Bohdanowicz z Petryłowa, dążąc do domu. Tłum rzucił się za powozem. Posypały się kamienie. Bliżsi dosięgli go kijami. Woźnica popędził co koniom starczyło sił i p. Bohdanowicz z rąk rozbestwionej tłuszczy jako tako jeszcze uszedł.

Za chwilę nadjechał drugi powóz, wiozący p. Orskiego z Jamny. I za tym rzucili się hajdamacy, ale chłopci z Ostrej i Jamnego, u których p. Orski cieszy się znaczną popularnością, obronili go.

Tłum się zwrócił napowrót do szkoły, wołając o wydanie „chruntów”. Kierownik szkoły p. Kopkowicz wyszedł na to i począł lud uspakajając, to samo chciał uczynić także polski chłop Jęcz, były wójt, ale za całą odpowiedź otrzymali obaj grad przezwisk i kamieni, przed którymi się ledwo uchronili.

Obleżenie to trwało od godz. 12 do 5 1/2 popoł.

Nadjeżdżający w tej chwili komisarz Burzyński, wysłany z Tłumacza, z żandarmami, wybawił dopiero obleżonych. Tłum, widząc że posilk i dowiedziałwszy się o mającej przybyć ze Stanisławowa kompanii wojska, zaczął się powoli cofać i rozchodzić, obiecując sobie „laszków” dostać kiedy indziej w swoje ręce.

Dalsze smutne wypadki znane są Wam z telegramów.

Z.

Rozruchy w Nizniowie.

Nizniów. (TBK.) Wczoraj o godzinie 5 rano udał się starosta Popiel z sędzią śledczym i rotmistrzem żandarmeryi do Ladzkiego na miejsce wypadków, w asystencji półtrzeciej kompanii piechoty. Sprawdził, że liczba ofiar zajścia wynosi nie, jak w pierwszej chwili doniesiono, sześciu zabitych, lecz trzech zabitych a trzech bardzo ciężko rannych. Liczba lekko rannych jeszcze nie mogła być sprawdzona. Ludność pod wrażeniem katastrofy i skutków agitacji zupełnie spokojna. Aresztowano dotychczas bez oporu 10 sprawców gwałtu. Dalsze dochodzenia w toku. Prezydium namiestnictwa zarządziło dla rannych pomoc lekarską. Wydane już zezwolenia na odbycie kilku wieców w okolicach Tłumacza odwołano.

Stanisławów (Tel. wł.) Wedle ostatnich sprawozdań w Ladzkiem zastrzelono na miejscu tylko trzy osoby, nadto raniono 4 osoby ciężko i dziesięć 17-ej, aresztowano zaś 10 osób.

Ludność w Nizniowie i okolicy ogromnie wzburzona; wojsko i silne oddziały żandarmeryi dzień i noc czuwają. Rusini używają wszelkich środków, aby aresztowanego księdza Korostila uwolnić z aresztu.

Stanisławów (Tel. wł.) W Ladzkiem na razie panuje spokój. Pomiedzy ranionymi przez wojsko znajduje się lekarz powiatowy.

Trzy ciężko ranne osoby odstawiono do szpitala, czwartą ciężko ranną pozostawiono na miejscu, ponieważ stan jej był beznadziejny. Pogrzeb trzech ofiar odbył się zupełnie spokojnie w asystencji wojska i starosty.

Chodzą pogłoski, że ludność jest ogromnie obrzozoną na ks. Korostila, którego zachowanie się głównie wywołało całe zajście i tyle ofiar.

Z Rosyi i Zaboru.

Jak się tworzą plotki.

Warszawa. (Tel. wł.) „Warsz. Dn.” donosi, że general-gubernator Skalfon wyjechał do Wierzbolowa dla powitania powracającej z Danii carowej. Wobec tego, wiadomości o jego pobycie w Petersburgu i związane z tym wyjazdem nadzieje co do rychłego zniesienia stanu wojennego w Warszawie są bezpodstawne.

Echa zabójstwa Iwanowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy przeglądaniu papierów w biurku zabitego naczelnika kolei Nadwiślańskich, Iwanowa, znaleziono dwa listy, dotyczące zabójstwa. W pierwszym liście, który adresat otrzymać musiał, sądząc z daty, na dni parę przed śmiercią, inż. Iwanowowi ogłoszono, w imieniu komitetu rewolucyjnego, iż skazany jest na śmierć i że wyrok wykonany będzie w ciągu dni 10-ciu. W drugim komunikacie, cyfrowanym (system cyfrowy kolejowy) uprzedzono go o wyroku śmierci i radzono copredzej opuścić Warszawę. Inż. Iwanow, nie chcąc niepokoić żony i syna, nic nie mówił im o otrzymaniu tych listów i schował je do biurka.

Podobno wydział ochrony ujął sprawców zabójstwa: b. słuchacza politechniki warszawskiej, b. ucznia

jednej ze szkół handlowych i robotnika kolejowego, oraz dorożkarza, który wioził zabójców.

Monopole.

Łódź. (Tel. wł.) Przy wszystkich sklepach monopolowych, jak również na stacji telefonicznej postawione zostały patrole wojskowe.

Zrabowane w tych dniach przez rabusiów pieniądze w sklepach monopolowych będą potrącone z kaucyj subiektów tych sklepów.

Zamach na pociąg.

Ostrowiec. (Tel. wł.) Nocy poprzedniej nieznanymi sprawcy dokonali zamachu na pociąg pocztowy kolei Dąbrowskiej. Trzej stróże drogowi, obchodząc tor kolejowy, na 105 wiorście pod Skarżyskiem, w pobliżu mostu Nr. 72 usłyszeli odgłos, jakby uderzeń młota w granit. Stróże wszczęli alarm, wzywając czuwającą po linii służbę drogową przy pomocy swych trąbek, co tak przstraszyło złoczyńców, że porzucili pracę i ratowali się ucieczką. Pod mostem istotnie znaleziono przyrządy kamieniarskie, zapas sznurka lontowego i skrzynkę dynamitu, wagi około 2 pudów.

Rabunki.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ dowiadyuje się z Rygi: Na sklep jubilera Schmidta wykonano zbrodniczy napad. Sprawców poczęto ścigać, ci jednakże dali kilka strzałów z rewolwerów do ścigającej publiczności. W końcu zjawili się kozacy, którym udało się ująć rabusiów.

Batum. (Pet. Ag. tel.) 10 indywiduów zatrzymało za pomocą sznurków na ulicy, wóz pocztowy, konwojowany przez jednego policyanta, zranił policyanta i zabrał z wozu pakiet pocztowy, zawierający 7000 rubli. Drugi pakiet z 10.000 rubli pozostał nietknięty. Sprawcy uciekli.

Warszawa. (Tel. wł.) Dokonano zachwałego napadu na kasę centralną telefonów. O godz. 2 popoł. trzech młodych ludzi wpadło do kasy, gdzie siedziała jedna tylko oficyalistka i zażądali wydania pieniędzy. Jeden z napastników stanął z rewolwerem przy drzwiach, drugi również z rewolwerem przy kasyerce, a trzeci zwrócił się do otwartej właśnie kasy ogniotrwałej, z której zabrał około 500 rb.

Po dokonaniu tego, napastnicy spokojnie wyszli, nakazawszy po drodze woźnemu pod groźbą rewolweru, aby milczał.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na krótko przed uderzeniem godz. 3 onegdaj popołudniu, weszło do biura tow. Cedergręna na stacji centralnej telefonicznej przy ulicy Zielonej 8 mężczyzn, z których dwóch stanęło u progu pokoju kasowego, a sześciu zbliżyło się do dyżurnej kasyerki, obliczającej w tej chwili właśnie wpływ dzienny. Na stole leżało około 1.000 rubli. Napastnicy przyłożyli rewolwer do skroni kasyerki, zgarnęli pieniądze do czapek i najspokojniej wyszli.

Represye.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że rząd chwycił się ostrego postępowania wobec kolejarzy. Na rozporządzenie ministra ruchu, wydano ze służby kolejowej wszystkich studentów, którzy dotąd w służbie kolejowej pozostawali.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Moskwy donoszą, oburzenie wywołało rozporządzenie policmajstra, mocą którego żydzi kupcy, pierwszej gildyi w ciągu 24 godzin mają opuścić Moskwę. Przeciwnie temu nielegalnemu zarządzeniu kupcy zaprotestowali i wystali specjalną komisję do prezesa ministrów hr. Wittego.

Łódź. (Tel. wł.) Redaktor „Rozwoju“ p. Wiktor Czajewskis kazany został wyrokiem sądu na 8 miesięcy więzienia.

Kijów. (Tel. wł.) Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych skazano tu administracyjnie 28 osób na zesłanie do okręgu Jakuckiego na pięć lat każdą, za udział w sprzysiężeniu przeciwko władzy.

Proces Schmidta.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anzeiger“ dowiadyuje się z Petersburga: Prokurator w procesie przeciwko porucznikowi Schmidtowi domaga się skazania Schmidta na śmierć, gdyż jest to wprawdzie idealista, ale zapatorynawia jego narażania na szwank porządek publiczny. Adwokat Wróblewski w mowie swojej ostrzegł sędziów, aby nie skazywali na śmierć legendarnego bohatera Rosyi. Życie Schmidta — zaznaczył Wróblewski — należy do Rosyi.

Okrucieństwa policyi.

Charków. (Pet. Ag. tel.) Sąd apelacyjny skazał 1 oficera policyi i 5-ciu policyantów za znęcanie się nad osobami, pozostającymi w śledztwie, na 1—2 miesięcy aresztu.

Petersburg. (Tel. wł.) Szef ruchu kolei warszawskiej Ruchlow zmarł z powodu ran odniesionych.

Petersburg. (TBK.) Znany malarz nadworny Michał Zichy zmarł nocy poprzedniej.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ ogłasza interview jednego z dziennikarzy niemieckich z hr. Wojciechem Apponym o rozwoju przesilenia na Węgrzech. Hr. Wojciech Apponyi zaznaczył, że opozycja walczy środkami, które działają powoli, ale skutecznie. Opozycja przygotowana jest, że rząd nie zawaha się przed żadnym środkiem, byle tylko stłumić wolność słowa a więc knebtować będzie wolność zgromadzeń i prasy i łączyć się będzie z socjalną demokracją.

Co do kwestyi wojskowej, to zdaniem hr. Apponyi byłoby rzeczą najlepszą, gdyby tej kwestyi wogóle nie poruszano; tak jak stała ta kwestya przed laty kilku, mogła jeszcze parę lat pozostać. Jednakże w sprawie wojskowej rząd sam sprowokował opozycję, a mianowicie tak gabinet Szella jak i gabinet Tiszy, którzy zażądali większych ofiar w ludziach.

Co do kwestyi gospodarczej, to hr. Apponyi podkreślił, że Węgry pragną stanąć o własnych siłach i raz kres położyć zapatrywaniu, jakoby Węgry stanowiły kolonię dla Austrii.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Magyar Hirlap“ donosi, że br. Fejervary na ostatniej audyencji przedłożył monarsze projekt w sprawie upaństwowienia administracyi komitatów. Projekt ten opiera się na tzw. „lex Szapary“ z roku 1891.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś ukaże się pismo otwarte br. Banffy'ego do wyborców w Szegedynie, które zawierać będzie myśli wytyczne planu br. Banffy'ego co do rozwiązania obecnego przesilenia.

Debreczyn. (Węg. Biuro koresp.) Kongregacya komitatu 61 głosami przeciw 44 uchwaliła, aby dobrowolnie płacone podatki były przyjmowane i wydawane i aby także przyjmowano zgłaszających się dobrowolnie rekrutów.

Budapeszt. (TBK.) Komisarz królewski zawiesił w urzędowaniu urzędników sądowych w komitacie wawolskim, którzy opuścili urząd, motywując to tem, że podali się dymisy, a następnie nie usłuchali wezwania komisarza, aby u niego się zjawili. Z tego też powodu wdrożono przeciw nim postępowanie karno-sądowe.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stała komisya 3 związków przemysłowych zajmowała się na osobnym posiedzeniu przedłożeniem o reformie wyborczej. Podniesiono ogólnie konieczność zapewnienia przemysłowi należytego wpływu na prawodawstwo i zaprotestowano przeciwko proponowanemu przez rząd podziałowi na okręgi wyborcze. Podział ten nie tylko zwraca się przeciwko Niemcom, ale i przeciwko przemysłowi niemieckiemu.

Sambor. (Tel. wł.) Rada miejska na wczorajszym nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie zaprotestować przeciw połączeniu 4 miast Sambora, Drohobycza, Stryja i Gródka w jeden okręg wyborczy i domagać się utworzenia z tychże 4 miast dwóch okręgów wyborczych.

Praga. (TBK.) Zgromadzenie mężów zaufania agraryuszy czeskich uchwaliło ogłosić enuncyację w sprawie reformy wyborczej. Enuncyacya ta wskazuje, że chociaż zastępcy narodu czeskiego bez względu na stronictwa, stanęli na czele walki o powszechne prawo wyborcze, to jednak agraryusze muszą wystąpić przeciw przedłożeniu rządowemu, a szczególnie przeciw podziałowi okręgów, który niesprawiedliwym jest dla Słowian w ogólności, a dla Czechów w szczególności, zwłaszcza zaś dla gmin wiejskich.

Agraryusze muszą wystąpić przeciw tej krzywdzie, którą rząd wyrządził gminom wiejskim za zgodą Młodoczechów, traktując w przedłożeniu swem sprawy gmin wiejskich gorzej, niż sprawy miast. Agraryusze muszą więc rozpocząć walkę i nie zadowolą się inną reformą wyborczą, jak tylko taką, która opiera się na zasadzie równości, a z bezwzględna stanowczością wystąpią przeciw projektowi rządowemu, a przede wszystkim przeciw rozdziałowi okręgów i wzywają wszystkich postów do walki, celem uzyskania u rządu uwzględnienia praw narodu czeskiego.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.“ donosi: Minister skarbu zamianował komisarza skarbu Miecz. Mayera a sekretarzem skarbu w okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dyrekcya Tow. sztuk pięknych wybrała na premię dla swych członków Chelmońskiego „Raclawice“.

Kraków. (Tel. pryw.) Komitet budowy pomnika Kościuszki odbył wczoraj wieczorem posiedzenie i obradował nad propozycją Tow. upiększenia Krakowa, aby pomnik zamiast w Rynku stanął u wylotu ul. Szewskiej. Komitet uchwalił, iż do propozycji Tow. upiększenia miasta przychylić się nie może i obstarę przy wzniesieniu pomnika w Rynku, tembardziej, że Rada miejska uchwaliła odstąpić pod budowę tego pomnika grunt w Rynku.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu na wniosek prezydenta dra Leo zaprosić krajowy Związek straży ochotniczych pożarnych do odbycia zjazdu w Krakowie łącznie ze zjazdem Związku słowiańskich ochotniczych straży pożarnych.

Następnie obradowała Rada nad działalnością jatek miejskich, które w przeciągu 4 miesięcy dały deficyt w kwocie 7.787 koron, z ogólnego kredytu 10.000 k., przeznaczonego na ten cel. Rada uchwaliła na wniosek r. Grodzickiego prosić komisję drożyzniową, aby tak gospodarowała, żeby jarki w przyszłości nie przynosiły strat i wniosek r. Staniszewskiego, polecający zamknięcie jatek, gdy przeznaczony na nie fundusz w kwocie 10.000 k. będzie wyczerpany.

Stosunki handlowe Austrii z Bałkanem.

Sofia. (TBK.) Omawiając stosunki serbsko-bułgarskie, organ urzędowy „Nowo Wiek“ oświadcza, że wskutek przyjęcia przez Serbię żądań austriacko-węgierskich, uległa zniszczeniu idea zbratania. Przyjęcie tych żądań

równa się unicestwieniu unii celnej, zawartej między Serbią a Bułgarią. Stanowisko Serbi jest wprawdzie ubolewania godnem, ale mimo to dzisiejsza sytuacja nie daje jeszcze powodu do rozpacz, gdyż stosunki te mogą się jeszcze polepszyć.

Belgrad. (TBK.) Skupczyna uchwaliła jednogłośnie upoważnić rząd do prowadzenia rokowań o traktaty handlowe, a nadto uchwaliła rezolucję, wzywając rząd, aby z Austro-Węgrami nie zawarł ani prowizorycznego, ani stałego traktatu handlowego, jeśli równocześnie nie będzie przyjęta konwencya weterynaryjna, względnie jeśli eksport bydła, produktów mięsnych itp., oraz przewóz ich nie zostanie zapewniony i nie natrafi na trudności.

W dyskusyi zabrał głos minister rolnictwa i dał wyjaśnienia o konfliktach z Austro-Węgrami, do czego byłoby nie przyszło, gdyby Austro-Węgry nie były postawiły swych żądań w tak ostrej formie. Minister stwierdził na podstawie aktów, że rząd bułgarski zgodził się na zmiany w unii celnej, zażądane przez Austro-Węgry i że stosunki między Serbią a Bułgarią są niezmiernie serdeczne. Rząd serbski czeka na odpowiedź Austro-Węgier na swą notę, a gdy nie dostanie gwarancji dla eksportu bydła, wówczas zastosuje wszelkie utrudnienia dla importu z Austro-Węgier.

Belgrad. (TBK.) Poseł niemiecki Heyking wręczył wczoraj królowi swe listy odwołujące.

Cesarz Wilhelm o kwestyi lekarskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj wobec cesarza i cesarzowej odbyło się tu poświęcenie nowego szpitala wojskowego. Podczas poświęcenia wygłosił cesarz mowę, w której osią wytyczną była kwestya lekarska, a nadzwyczajnie zasługi około tej wiedzy przypisywał mowca cesarzowej Fryderyce.

Gotowość wojenna Francyi.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym. Kilku mówców podniosło konieczność wzmocnienia załóg wojskowych na granicy wschodniej. Dep. pułk. Rousset omawiał plan fortyfikacyjny na granicy wschodniej i podnosił konieczność pomnożenia bateryj, aby utrzymać wyższość Francyi nad Niemcami. Zakończył słowami: Nie boimy się wojny, ale jej nie pragniemy.

Watykan i Francya.

Paryż. (TBK.) Z Rzymu donoszą, że wiadomości o rozporządzeniach wykonawczych do ustawy separacyjnej wywołały w Watykanie bardzo złe wrażenie. Jeżeliby rozporządzenia te miały zaostriżyć ustawę, to wówczas Watykan wcale nie zajmie się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

Paryż. (Tel. wł.) Wbrew doniesieniu dzienników stokholmskich o zachorowaniu króla szwedzkiego doszła tu wiadomość, że król cieszy się wyborem zdrowiem.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 1 marca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 p.)	Temperatura	
					Średnia	Najniższa
7 rano	724.5	+2.2	WSW ₂			
2 popoł.	723.4	+0.8	WSW ₃	6.8	+7.6	+0.4
9 wiecz.	723.1	+1.0	WSW ₃			

Uwaga: Pochmurno, rano deszcz, później śnieg do wieczora.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Nowe borby hajdamackie na uniwersytecie.** Od kilku lat jest uniwersytet lwowski widownią karczemnych awantur, wyrabianych periodycznie przez młodzież ruską. Władze uniwersyteckie traktowały dotychczas uczestników tych borb z możliwą względnością, stosowując do nich tę miarę, jaką stosować można do młodzieży inteligentnej, która dopuściła się wprawdzie wybryku niewłaściwego, ale na którą właśnie taka pobłażliwość dodatnio wpłynie. Wywarło to jednak, co przy elemencie, z jakim się miało do czynienia, jest łatwo zrozumiałem, skutek wręcz przeciwny. Rozmiary i brutalność awantur rosły jeszcze za każdym razem.

Wczoraj znowu powtórzyły się na uniwersytecie takie zajścia, w których młodzież „ukraińska“ wzięła rekord w porównaniu z wszystkimi poprzednimi „ukraińskimi“ borbami.

Jak wspomnieliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w którym podaliśmy częściowy opis zajść aż do zamknięcia numeru, hajdamakom chodziło o wywołanie awantury. We wtorek zjawiono się u rektora uniwersytetu dr. Giuzińskiego dwu delegatów młodzieży „ukraińskiej“, z tych jeden przewodniczący „Akademycznej hromady“, w sprawie wwołania jakiegoś wiecu politycznego. Delegaci mówili po rusku, wobec czego rektor oświadczył im, że po rusku nie rozumie, a językiem urzędowym na uniwersytecie lwowskim jest język polski. Delegaci odeszli, wnieśli jednak podanie z żądaniem na udzielenie na następnym dzień sali na odbycie wiecu w sprawie tej odpowiedzi rektora, a nawet ogłosili ten wiec w „Kurjerze Lwowskim“.

Pomimo że senat żądaniu temu odmówił, nie mogąc dopuścić w uniwersytecie do krytyki postępowania władz uniwersyteckich, zebrali się Rusini o oznaczonej porze przed uniwersytetem. Bramy jednak były zamknięte, wobec czego, wykrzyczawszy się przez jakiś czas, odeszli.

Wczoraj od rana kręciły się po kurytarzach uni-

wersytetu gromadki Rusinów, zaopatrzonej w potężne palice. Około południa Rusini w liczbie około 80, zebrałi się w kurytarzu przed rektoratem, zwałając wejście do kancelaryi rektora. Wysłano do rektora w deputacyi trzech studentów, którzy zainterpelowali go w sprawie jego stanowiska co do języka ruskiego w stosunku akademików do władz uniwersyteckich. Mówili po rusku, dopiero na żądanie rektora, przetłumaczyli swe przemówienie na język polski, zastrzegając się co do swego rzekomego prawa przemawiania w języku ruskim. Rektor odesłał ich do senatu, oświadczając, że w tej sprawie sam nie decyduje. Deputacya zawiadomiła o tem zebranych, którzy odpowiedzi rektora przyjęli krzykiem, za chwilę zaś wróciła, żądając natychmiastowego otwarcia jednej z sal uniwersyteckich na odbycie wiecu. W sprawie tej odpowiedzi rektor oświadczył, że na to pozwolić nie może. Deputacya wyszła, a gdy zebranych zawiadomiła o odpowiedzi rektora, wszczął się piekielny hałas, rozpoczęło się „hulanie”.

Majdamacy, którzy poprzednio poprzerywali druty telefoniczne i dzwonek alarmowych, rzucili się do drzwi rektoratu, które jednak obecny w przedpokoju woźny uniwersytecki, słysząc hałas, zamknął ze środka. Gdy drzwi pod naciskiem nie ustępowały, rozpoczęło hajdamactwo na kurytarzu dzieło zniszczenia. W gmachu uniwersyteckim rozległ się dźwięk tłuczonych szyb i okrzyki „hańba” i „na hak”. Hajdamaki rzucili się do drzwi sali III, drzwi wylamali, poczem zabarykadowali się od wnętrza ławkami, rozpoczęli „wicze”. Wiec trwał kilkanaście minut, poczem śpiewając „Ne pora” i wśród okrzyków „hańba”, „na hak” itp., opuścili Rusini uniwersytet.

Korytarze, którymi przechodzili Rusini, przedstawiały obraz zniszczenia, jak po najściu Hunnów. Ani jednej szyby, pozrywane napisy, pobite lampy, powyłamywane świeczniki, poobijany mur, cała podłoga pokryta pobitem szkłem. W sali, gdzie odbył się „wiec” 80 Rusinów, ławki poskładane w barykady, mur w kilku miejscach poobijany. W miejscu ustępem znalazła służba kastet, który ktoś z wiecowników porzucił tam widocznie z obawy ewentualnej rewizji na wypadek, gdyby wezwano policję, której jednak rektorat nie zawiadomił o zajściu, nie chcąc wprowadzać na uniwersytet policji nawet dla takich „wiecowników”. Tablicę rektora znaleziono później połamaną w błocie na ulicy przed uniwersytem, a tablica sekretarza uniwersytetu dra Winiarza, znikła bezpowrotnie.

Wieczorem odbyło się w tej sprawie posiedzenie pełnego senatu. Obrady toczyły się do g. 11 w nocy. Wynik obrad trzymany jest w tajemnicy.

Jak widać z powyższego opisu, cała borba była z góry uplanowana i przygotowana w najdrobniejszych szczegółach. W związku z nią pozostaje poufne zebranie akademików ruskich, które odbyło się onegdaj wieczorem, a że nie działają oni samodzielnie, że rozkaz idzie z góry, dowodzi fakt, że w poufnych naradach, w których układano plan borby, brało udział dwu Rusinów profesorów tut. uniwersytetu, którzy wystąpili w tym wypadku w roli agitatorów wśród młodzieży.

Fakt to niesłychany, który dowodzi, w jaki sposób profesorowie-Rusini nadużywają powierzonego sobie kierownictwa młodzieży. Zestawić to można tylko z analogicznym wypadkiem, kiedy profesor Hruszewski pozostawał w kontakcie z uczestnikami brutalnego napadu ukraińców na rektora ks. Fijałka.

„Dilo” poświęca wczorajszej borbie ruskiej na Uniwersytecie dłuższą notatkę, w której nazywa ją „de-

monstracją akademickiej młodzieży”. Z całą czelnością twierdzi „Dilo”, że zajście to zaświadczyło, iż „krzywdy (!) naszej młodzieży na lwowskim Uniwersytecie przeszły wszelką miarę”. Opisuje następnie przebieg zajścia, przyczem odpowiedź rektora, skierowaną do deputacyi, nazywa „niesłychaną prowokacją”.

Dalsze słowa sprawozdania są tak charakterystyczne, że cytujemy je dosłownie: „Wysłano zatem teraz deputacyę do rektora, ażeby odwołał (widklykaw) swoje krzywdzące (!) dla Rusinów słowa. Aby na miejscu usłyszeć odpowiedź rektora, daną deputacyi, zebrało się ponad 200 studentów na korytarzu przed rektorską kancelaryą. Rektor nie chciał odwołać swoich słów, poddających w wątpliwość prawne postanowienia (?), jakie zabezpieczają prawa naszej mowy na lwowskim uniwersytecie. Oburzona młodzież prosiła przez deputacyę o odstąpienie sali, ażeby naradzić się nad tą odpowiedzią. I znów rektor poszedł na przekór (na perekir) młodzieży. Skutkiem tego młodzież zajęła (zaniała) sama III salę i z niesłychanym entuzjazmem (!) uchwaliła następujące rezolucyje”. Tu podane trzy rezolucyje, z których ostatnia grozi, że młodzież w obronie swych praw (!) chwyci się „wzszelkich, choćby najostrejszych środków” a „odpowiedzialność za swoje postępowanie składa na rektora i władze uniwersyteckie”.

O niesłychanym fakcie gwałtu na Uniwersytecie, o czynach barbarzyńskich i dzikim wandalizmie „młodzieży ukraińskiej” — „Dilo” ani słowa.

Cała perfidya tego krótkiego sprawozdania jest chyba aż nadto widoczna.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 1 marca. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 37.80 do k. 38.20. Tendencya: ustalona.

Lwowski targ na bydło

z 28 lutego b. r.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego roslęgo sztuk 62, b) jałownika szt. 36, c) cieląt sztuk 46, owiec szt. —, kóz szt. —, d) nierogaczyny szt. 29, razem sztuk 173. Woly tuczone płacono od 76— kor. do 80— kor., buhaje od 74 k. do 82 k., krowy od 68 k. do 68 k., jałownika od 76 k. do 76 k., cielęta od 72 k. do 86 kor., nierogaczina od 102 k. do 106 k., wszystko za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń: d. 1 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 291.25, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 298—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 263—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4. proc. 100—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. —, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 474—, Clary zł. 40. m. k. 146—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 60—, Ofen 40 zł. 164—, Palfy 40 zł. m. 45 171—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58—, Saima 208— zł. m. kon. 71.50.

Pożyczka salcburska 149.60, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 149.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —.

Paryż, d. 1 marca. Trzy procent. renta 99.57, 30.09.

Berlin, d. 1 marca. Banknoty austriac. 85.15, Spirytus —.

Frankfurt, d. 1 marca. Austr. kred. 210.90, Laura —, Disconto 188.30. Koleje państwowe —, Alpiny —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 2 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy populaniowej notowane: Akcje austr. Zakładu kredytowego 669.75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 786—, Akcje Anglo banku 322—, Akcje Unionbanku 558.50, Akcje Länderbanku 447—, Akcje Bankvereinu 562.50, Akcje Boden credit 1070 —, Akcje gal. Banku hipoteczn. 557—, Akcje kolei państwowych 672.50, Akcje kolei południowej 126—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal. 443.50, Akcje kolei półn. 5710—5750, Akcje kolei czern. 583— Akcje Alpiny 538.50, Akcje Rima Murony 538.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2626 — Akcje Fabryki broni 564 —, Akcje tureckie ryton. 378—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 640— —. Oblig. węg. ind. 95.55, Renta majowa 99.95, Austr. Renta koronowa 100.05 Węg. Renta koronowa 95.10, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.07, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.65, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.75, 4 proc. listy Banku kraj. 99.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.55, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 99.70, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.40, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98.05, Losy tureckie 149.75, Marki 117.38, Rubie 251—, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: z powodu braku interesu bez obrotów przy przeważnie stagnujących kursach.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stan kwestyi marokańskiej jakoteż wiadomości z Węgier, zmuszały do rezerwy tak, że nawet główne papiery spekulacyjne zachowały kursy wczorajsze. Wśród braku chęci kupna zamknięta została giełda przy słabem usposobieniu.

Berlin, 2 marca. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 211—, Staatsbahny 143.90 Disconto Comandit 188.25, Berlin. Tow. händl. 172.90, Laura 238—, Bohumery 236.60 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 214.20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 89.75, Kolej Meridionalna 149.50, Losy tureckie 144.75, Renta włoska —, Harpener's kopalnia węgla 210.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye — Lombardy 24.40, Kolej Henry 133.25, Niemiecki bank narodowy 132.90, Kanada Preferred 173.40, Akcje żegluga hamburskiej 164.40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 251.50

Berlin, 2 marca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211—, Staatsbahny 143.90, Lombardy 24.40, Disconto Comandit 188.25, Ruble 214.20. Tendencya: dość silna.

Frankfurt, d. 2 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101.25 Austr. renta złota 100.60, Austr. akcje kredytowe 210.70, Staatsbahny 143.70 Lombardy 24.40, 4-proc. austr. renta koronowa 100.15. Tendencya: ledwo stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 1 marca. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16.74 do 16.76, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 16.70 do 16.72, Żyto na kwiecień 1906 r. od 13.68 do 13.70, Żyto na paźdz. od 13.40 do 13.42, Owies na kwiecień 1906 r. od 15.38 do 15.40 Owies na paźdz. od 12.62 do 12.64, Kukurudza na maj 1906 13.76 do 13.78, kukurudza na lipiec od 13.96 do 13.98, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 27.70 do 27.90. Pogoda: wiatr.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 28 lutego 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

	%	placa	zadana
Ogólny dług państwa.			
4% konwert.) maj—listopad	4	99.95	100.15
wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	99.95	100.15
w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	101.30	101.50
w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	101.30	101.50
osy z roku 1860 „ 500 zł. w. a.	4	158—	160—
„ 1860 „ 100 zł. w. a.	4	195.50	197.50
„ 1864 „ 100 zł. w. a.	—	288—	290—
„ 1864 „ 50 zł. w. a.	—	288—	290—
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5	—	293.75	295.75
Dług państwa krajów koronowych w radzie państwa reprezentowanych.			
Austr. renta złota wolna od podatku	4	118.05	118.25
w wal. kor. wolna od pod.	4	100.05	100.25
„ „ inwest. wolna od pod.	3 1/2	100.05	100.25
Obligacje kolejowe.			
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	100—	100.80
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	117.90	118.90
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/2	126.35	127.35
„ Karola Ludwika	4	99.70	100.70
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod.	4	99.95	100.95
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.			
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb. 4	4	105.50	—
„ czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	100.15	101.15
„ 1895 400, 2000, 10000 k.	4	100—	101—
„ Bukowińska lokal. 400 kor.	4	99.60	100.60
„ Karola Ludwika srebr.	4	100.05	101—
„ Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894	4	99.65	100.65
Dług państw. kraj. kor. węgier.			
Węgierska renta złota	4	95.10	95.30
Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	95.15	95.35
Węg. renta w kor. wolna od podatku	3 1/2	80.15	86.35
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.	—	216—	218—
„ 50 zł.	—	213.50	215.50
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	159—	161—
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.	4 1/2	101—	102—
Węgierskie obligacje hip.	4	95.55	96.55
Kroacyi i Slavonii oblig. hip.	4	98.25	—
inne publiczne pożyczki.			
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99.20	100.20
Oblig. prop. Bukowiny	5	102.20	103.20

Gal. poz. kraj. z r. 1893	44	98.90	99.99
Gal. obl. prop. z r. 1889	—	99.20	100.20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	100.80	101.40
„ „ z r. 1896	4	97.55	98.55
„ „ Wiednia z r. 1874	5	122.20	123.20
Poz. hipot. Bułgaryi z r. 1892	6	119.40	120.40
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99.20	100.20
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101.75	—
„ „ „	4	99.75	100.70
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	111—	112—
„ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	100.25	101.25
„ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	101—	101.20
„ „ los. w 60 lat	4	98.65	99.65
„ Tow. kred. ziem. los w 50 lat	4	98.60	99.55
„ „ los. w 41 lat	4	99.60	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99.75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101.75	102—
„ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	99—	100—
„ „ oblig. komun. 2 emis.	5	99—	99.90
„ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101.15	102.15
„ „ 4 e. l. w 45 l. 4	4	99—	99.90
„ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	99—	99.90
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	100.15	101.15
„ los w 50 l. w. koron.	4	100.55	101.55
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100.15	101.15
„ Lwów.-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	92.20	93.20
„ 1884	4	99.40	100.40
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.75	—
„ „ 1878	5	112—	113—
„ „ 1887	4	100—	101—
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. 3	3	292—	301.40
„ 1889 po 100 zł. 3	3	295—	305—
Uregul. Dun. z r. 1879 po 100 zł. w. a. 5	5	263—	272—
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a. 4	4	260—	267—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	100—	108—
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	—	—
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a. 474	474	484—	—
Clary po 40 zł. m. k.	146	156—	—
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	79	85—	—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a. 91	91	99—	—
„ prem. m. Lublany po 20 zł.	60	68—	—
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	164	174—	—
Palfy po 40 zł. m. k.	171	181—	—
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	51.50	53.50	—

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	—	—	—
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	58—	64—	—
Salma po 40 zł. m. k.	208—	219—	—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	71.50	77.50	—
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	149.50	150.50	—
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. Kupony } 3% obligacje premiove (1880	57—	60.75	—
pre- } 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	90—	98—	—
miowe } 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	40—	46—	—
Akcie (przedsiębiorstw transportowych).			
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	470—	480—	—
„ „ „ akcye zakład 200 zł.	425—	446—	—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5700—	5735—	—
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440—	450—	—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583—	580—	—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	372—	374—	—
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392—	400—	—
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	671.85	672.85	—
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	406—	409—	—
Akcie banków (za sztukę).			
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	323—	324—	—
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—	—
Peszt. Banku handl. 1000 k.	2978—	2985—	—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	670.50	671.50	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	804—	805.50	—
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	556—	558—	—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	195—	—
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	441.60	442.60	—
Banku Austro-węg. 1400	1632—	1642—	—
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	246.50	247.50	—
Zivnostenska banka 200 Kor.	246—	246.50	—
Akcie (przedsiębiorstw pr. emysłowych).			
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	644—	654—	—
Schodnicy 500 Kor.	655—	662—	—